

Mleczna

Holandia

fot. A. Osten-Sacken (5)

Aby osiągać coraz wyższe dochody, wyrównujące wzrost kosztów, hodowcy bydła muszą wciąż powiększać stada, zwiększać wydajność krów, poprawiać jakość mleka, a także wydłużać okres użytkowania krów i obniżyć koszty produkcji. Wszystko to da się połączyć, czego przykładem są farmy utrzymujące bydło mleczne w Holandii.

Aleksander Osten-Sacken

Po przekroczeniu granicy holenderskiej pojawia się świat, w którym dominują krowy. Przemierzając Holandię, prawie wszędzie widać farmy hodowlane i pasące się stada bydła. Nie ma w tym nic dziwnego, Holandia krowami stoi – na niewielkiej powierzchni 40 tysięcy kilometrów kwadratowych utrzymuje się prawie 1,4 mln krów mlecznych.

Hodowcy holenderscy mają swoje wielkie święto: ogólnoholenderską wystawę bydła mlecznego – All Holland Dairy Show – organizowaną co dwa lata w Utrechcie. Przyciąga ona zawsze tysiące farmerów holenderskich

i setki gości z zagranicy. W tym roku zjechali na tę wystawę goście z 37 krajów całego świata. Tradycyjnie, tak jak i w poprzednich latach, program wystawy podzielono na dwie odrębne części: pierwszego dnia przedstawiono 23 stawki córek po buhajach proponowanych do kojarzeń, a drugiego – odbył się konkurs indywidualny krów.

Pierwszego dnia na ringu zaprezentowano potomstwo buhajów w dwóch osobnych grupach. W pierwszej oceniano córki pochodzące z okresu testowania buhajów, a w drugiej – stawki córek po buhajach starszych. Ta prezentacja jest głównym celem wystawy i umożliwia

hodowcom zorientowanie się, jak wyglądają typowe krowy – córki każdego z buhajów. Okazuje się to bardzo pomocne przy podejmowaniu decyzji hodowlanych i wyborze odpowiedniego buhaja. Byłoby dobrze, aby również nasze stacje inseminacyjne prezentowały stawki swoich czołowych buhajów przy okazji organizowanych w całej Polsce wystaw bydła mlecznego.

Spośród znanych i wykorzystywanych w Polsce buhajów holenderskich na stanowiskach wystawowych i podczas prezentacji na ringu można było obejrzeć córki buhajów czarno-białych: Canvasa, Olympica, Paramounta, Stilista, Supporta, Surprise i Wina 395, a spośród czerwono-białych: Kiana, Spencera i Taco. Pokazano również stawki nowych, obiecujących buhajów: czarno-białego Bertila (piękny pokrój, wysoka zawartość białka w mleku córek, bardzo dobre cechy funkcjonalne) i czerwono-białych buhajów Tequila (doskonałe wymię, nogi i ocena ogólna, bardzo dobry skład mleka) i Twistera (wybitny charakter mleczny, doskonały pokrój, rewelacyjny indeks długowieczności córek). Wśród innych prezentowanych stawek warto wymienić znane również w Polsce buhaje Goldwyn i Shottle.

Konkurs indywidualny krów rozgrywał się w trzech grupach wiekowych: pierwiastki, krowy w drugiej laktacji oraz krowy w trzeciej laktacji i starsze, oddzielnie dla krów czarno-białych i czerwono-białych. Wśród zwycięskich buhajów, których córki zdobyły czempionaty lub wicczempionaty w swoich grupach, znalazły się: Goldwyn, Classic, Talent, Walkway Chief Mark, Jordan, Stadel, Allen i Integrity. Największy sukces odniosły buhaje Stadel (czempionat krów czerwono-białych w drugiej laktacji i czempionat krów czerwono-białych starszych) i jego syn Classic (czempionat krów czerwono-białych pierwiastek i wicczempionat krów czerwono-białych w drugiej laktacji). Superczempionkami wystawy zostały: Wilhelmina 369 (córka buhaja Allena) w grupie krów czarno-białych i Allmacht 8 (córka buhaja Stadela) w grupie krów czerwono-białych, obie przedstawione w grupie krów starszych.

Pobyt na wystawie w Utrechcie jest okazją do odwiedzenia farm hodowlanych i zapoznania się z metodami pracy tamtejszych rolników, które przynoszą im stale nowe sukcesy i wzrost produkcji. A pozostają przy tej pracy coraz częściej doskonali profesjonaliści, dla których osiągnięcie średniej wydajności krów 10 000 czy 11 000 l mleka nie stanowi żadnego problemu – ograniczeniem jest natomiast kwota mleka przyznana gospodarstwu. O tym, że cały czas następuje wykruszanie się farmerów gorzej radzących sobie z uzyskaniem zadowalających wyników ekonomicznych, świadczą zmiany w ilości farm mlecznych w Holandii: w 2000 r. było ich 29 467, a siedem lat później już tylko 21 170. Z polskiej perspektywy zmniejszenie liczby gospodarstw mlecznych o ponad 8 tysięcy nie jest może czymś szokującym, ale trzeba

zdawać sobie sprawę, że jest to ubytek w okresie 7 lat prawie 30 proc. gospodarstw utrzymujących w Holandii krowy mleczne. A proces ten cały czas postępuje – szacuje się, że dla Holandii zatrzyma się na poziomie 12–15 tysięcy farm.

Trzy farmy, które grupa polskich hodowców miała okazję odwiedzić przy okazji wizyty na wystawie All Holland Dairy Show, były wprawdzie większe niż przeciętna obora w Holandii – średnia wielkość to 70 krów, lecz prezentowały typowo holenderski sposób podejścia do produkcji mleka. Pierwsza obora, prowadzona

przez młode małżeństwo, liczyła 115 krów. Były one dojone przez automatycznego robota z częstotliwością 2–4 razy na dobę, w zależności od wydajności poszczególnych krów. Rolnik jest bardzo zadowolony z tego rozwiązania, a jego entuzjazm podziela coraz więcej kolegów po fachu myślących nowoczesnie i ekonomicznie – obecnie co druga nowa obora w Holandii jest wyposażona w robota udojowego. A w Holandii już dzisiaj znajduje się najwięcej robotów na świecie – niedługo będzie w nie wyposażona co dziesiąta farma mleczna. Poza Holandią



Wystawa w Holandii

Tradycyjnie co dwa lata odbywa się w Utrechcie ogólnoholenderska wystawa bydła mlecznego – All Holland Dairy Show. Przyciąga ona zawsze tysiące hodowców holenderskich i setki gości z zagranicy – w tym roku zjechali oni z 37 krajów całego świata. W tym roku, tak jak i w poprzednich latach, program wystawy podzielono na dwie odrębne części: pierwszego dnia przedstawiono 23 stawki córek po buhajach proponowanych do kojarzeń, a drugiego odbył się konkurs indywidualny krów.

REKLAMA



Wilma 198, córka buhaja Classic, została czempionką wśród pierwiastek czerwono-białych na tegorocznej wystawie All Holland Dairy Show w Utrechcie.

najwięcej robotów pracuje w Danii i Szwecji. Dzieje się tak ze względu na bardzo wysokie koszty pracy w tych krajach.

Druga wizytowana przez polskich hodowców obora to własność starszego małżeństwa, któremu pomaga trzydziestoletni syn i dochodzący na pół etatu pracownik. Znajduje się w niej 250 krów, a dój odbywa się w hali karuzelowej – przy tej liczbie krów jest to rozwiązanie najbardziej racjonalne. Wielkość produkcji mleka ograniczono kwotą – wynosi ona wprawdzie 2,3 mln kg, ale jest niewystarczająca. Dlatego średnia wydajność mleka od krowy wynosi w tym gospodarstwie „tylko” 9 460 l mleka o zawartości 4,45 proc. tłuszczu i 3,57 proc. białka. Tak doskonały skład mleka jest oczkiem w głowie hodowcy, gdyż w dużym stopniu zależy od niego cena mleka uzyskiwana w mleczarni.

Najciekawsze jednak było trzecie ze zwiedzanych gospodarstw. Jest ono własnością młodego kawalera, któremu przez 3 dni w tygodniu pomagają rodzice. Stado liczy 120 krów, które przez cały rok przebywają w supernowoczesnej, nowo zbudowanej oborze bez okólników. Według hodowcy ten system utrzymania zapewnia krowom optymalne warunki środowiskowe i stabilność żywienia. Pomaga to osiągnąć wysoką wydajność i dobre wyniki ekonomiczne.

A wbrew pozorom taki system utrzymania zwierząt nie wymaga dużo większego nakładu pracy – ewentualną różnicę wyrównuje wyższa produkcja mleka w porównaniu z systemem pastwiskowym. Hodowca twierdzi też, że przy stosowanym przez niego systemie utrzymania krów dużo lepsza jest organizacja dnia pracy, a żywienie uniezależniono całkowicie od pogody.

Wszystko to znajduje potwierdzenie, gdy wejdzie się do obory. Przy panującym na dworze upale wewnątrz było przyjemnie chłodno, a to między innymi dzięki dwóm olbrzymim poziomym mieszadłom. Przeszklony dach i drzwi z obu stron obory sprawiają, że wewnątrz jest bardzo jasno i przestronnie. Dzięki temu krowy przez całą dobę, nawet podczas panujących na zewnątrz wysokich temperaturach, są aktywne, co wpływa korzystnie na pobieranie paszy, a tym samym na wydajność mleka. W pełni alkierzowy system utrzymania krów w obecnej chwili stosowany jest wprawdzie tylko w 20 proc. obór holenderskich, ale według zgodnej opinii wielu hodowców coraz więcej obór w tym kraju będzie zmieniać się w tym właśnie kierunku.

Krowy dojone są dwa razy dziennie w dojarni typu rybia ość 2 x 5 – dój zajmuje rolnikowi każdorazowo po 1,5 godziny. Średnia wydajność



Córki buhaja Paramount to mocne, średniego kalibru krowy z pięknymi wymionami.



Zbiór i kisenie drugiego pokosu traw.

krów wynosi 10 035 l mleka zawierającego 4,53 proc. tłuszczu i 3,5 proc. białka, przy rewelacyjnej długości użytkowania krów – wynosi ona przeciętnie ponad 5 laktacji.

Hodowca ten ma ambicje wystawowe, dlatego oparł swą hodowlę na córkach Lorda Lily i jego synach: Grandpriksie, Hunterze i Sinatrze oraz wnuku Decembrze, używając oczywiście także innych buhajów. Aktualnie stosuje nasienie znanych również w Polsce rozplodników holenderskich, takich jak: Olympic, Louson, Support i Paramount. Wybór tych właśnie buhajów wynika z celu hodowlanego, założonego

na najbliższe lata – jest nim poprawa budowy wymienia, gdyż nogi, mimo utrzymywania na podłodze rusztowej, nie sprawiają hodowcy większego problemu.

Charakterystyczna dla wszystkich odwiedzanych gospodarstw jest struktura użytków rolnych – są one w olbrzymiej większości zajęte przez kukurydzę i łąki kośne z przeznaczeniem na sianokiszonkę. W dwóch odwiedzanych gospodarstwach około 10 proc. powierzchni zajmuje uprawa ziemniaków. Odpady z tej uprawy wykorzystywane są jako dodatek w żywieniu krów w ilości 7–10 kg dziennie na krowę, co stanowi

doskonale źródło energii i pozwala zaoszczędzić na zakupie innych pasz energetycznych.

Ciekawą i pocieszającą dla naszych rolników może być informacja, że w odwiedzonych farmach cena uzyskiwana za litr mleka wynosi 0,33–0,36 euro, czyli 1,1–1,2 zł. A jest to mleko o bardzo wysokim procencie tłuszczu i białka, w klasie co najmniej ekstra według naszych kryteriów i pochodzące z dużych obór o wysokiej dziennej produkcji. Jest to cena relatywnie niższa niż w większości polskich obór, gdyż nie ulega wątpliwości, że koszty produkcji (głównie ze względu na opłatę pracy), a także koszty utrzymania rodziny rolnika w Holandii są kilkakrotnie wyższe niż u nas. Dlatego również w naszym kraju wzrostu dochodów należy szukać w powiększaniu stada, poprawie wydajności mleka i jego składu, wydłużaniu okresu użytkowania krów i obniżce kosztów produkcji. Wszystko to da się połączyć, czego przykładem są farmy utrzymujące bydło mleczne w Holandii. 🌱

Autor prowadzi w Polsce firmę Holenderska Genetyka

redakcja.farmer@plantpress.pl

REKLAMA